

UCHWAŁA Z DNIA 9 LISTOPADA 2006 R.

SNO 66/06

Odmowa wydania zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej sądowej nie zamyka drogi postępowania dyscyplinarnego, zaś przewidziane w art. 109 Prawa o ustroju sądów powszechnych sankcje, pociągające za sobą dolegliwości zarówno ekonomiczne, jak i moralne (mogące w ostateczności prowadzić do zwolnienia sędziego z urzędu) stanowią, w stosunku do osoby sędziego, restrykcję znacznie surowszą, niż przewidziane dla osób nie będących sędziami skutki skazania z art. 177 § 1 k.k.

Przewodniczący: sędzia SN Zygmunt Stefaniak.

Sędziowie SN: Krzysztof Pietrzykowski, Roman Kuczyński (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny na posiedzeniu z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego oraz protokolanta w sprawie sędziego Sądu Rejonowego po rozpoznaniu w dniu 9 listopada 2006 r. w związku z zażaleniem Prokuratora Rejonowego na uchwałę Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 7 sierpnia 2006 r., sygn. akt (...), w przedmiocie odmowy zezwolenia na pociągnięcie sędziego Sądu Rejonowego do odpowiedzialności karnej za czyn z art. 177 § 1 k.k.

u c h w a l i ł : z a s k a r ż o n ą u c h w a ł ę u t r z y m a ć w m o c y .

U z a s a d n i e n i e

Prokurator Rejonowy wystąpił dnia 31 maja 2006 r. z wnioskiem o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Sądu Rejonowego za to, że w dniu 8 listopada 2005 r. w A. naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, powodując nieumyślnie wypadek drogowy w ten sposób, że kierując samochodem marki Hyundai Accent, nr rej. (...) nie zachował szczególnej ostrożności i wyjeżdżając z drogi podporządkowanej nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu, w wyniku czego zderzył się z rowerzystą Saturninem W., który wskutek tego doznał złamania obojczyka i stłuczenia żebra.

Uchwałą z dnia 7 sierpnia 2006 r. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny nie uwzględnił wniosku Prokuratora. Zdaniem Sądu Dyscyplinarnego nieumyślne naruszenie przez sędziego Sądu Rejonowego zasad ruchu drogowego powodujące wypadek nie budzi wątpliwości, a zatem jego czyn wyczerpuje dyspozycję art. 177 § 1 k.k. Sąd Dyscyplinarny doszedł jednak do przekonania, że powyższy czyn nie stanowi

przestępstwa, albowiem stopień jego szkodliwości społecznej jest znikomy w rozumieniu art. 1 § 2 k.k., co wynika z okoliczności zdarzenia (brak gwałtowności we wjeździe samochodu na skrzyżowanie i natychmiastowe jego zatrzymanie, nieznaczne: 50-70 cm – przekroczenie skraju jezdni, a także niezbyt poważne obrażenia pokrzywdzonego).

Powyższą uchwałę zaskarżył zażaleniem Prokurator Rejonowy, kwestionując przyjęcie przez Sąd Dyscyplinarny, iż czyn sędziego Sądu Rejonowego jest szkodliwy społecznie w stopniu znikomym, ponieważ szereg wypadków drogowych jest następstwem drobnego naruszenia zasad bezpieczeństwa, często gapiostwa, nieuwagi i momentu dekoncentracji, wobec czego nie można przyjmować, że takie przypadki należy traktować poza kategoriami przestępstwa, skoro wolą ustawodawcy było penalizowanie takich zachowań w ramach przepisu art. 177 § 1 k.k. Także nie można uznać, że obrażenia pokrzywdzonego nie były zbyt poważne, gdyż doznał on złamania obojczyka oraz stłuczenia klatki piersiowej, które wiązały się z bólem, długotrwałym noszeniem opatrunku i rehabilitacji.

Prokurator wniósł zatem o uchylenie zaskarżonej uchwały i wydanie zezwolenia na pociągnięcie sędziego Sądu Rejonowego do odpowiedzialności karnej.

Sąd Najwyższy-Sąd Dyscyplinarny rozważył, co następuje:

Zgodnie z art. 80 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.) sędzia nie może być zatrzymany ani pociągnięty do odpowiedzialności karnej sądowej lub administracyjnej bez zezwolenia właściwego sądu dyscyplinarnego. Z kolei art. 1 § 1 k.k. stanowi, że odpowiedzialności karnej podlega tylko ten, kto popełnia czyn zabroniony pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia, natomiast według § 2 tego przepisu nie stanowi przestępstwa czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest znikoma. Zatem Sąd dyscyplinarny rozstrzygający o pociągnięciu sędziego do odpowiedzialności karnej uprawniony jest do oceny, czy dopuścił się on czynu zabronionego w rozumieniu art. 1 § 1 i 2 k.k. Także po myśli art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. nie wszczyna się postępowania, a wszczęte umarza, gdy społeczna szkodliwość czynu jest znikoma. Wobec tego obowiązkiem sądów dyscyplinarnych – przed podjęciem uchwały zezwalającej na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej sądowej jest rozważenie, czy zgromadzone dowody dostatecznie uzasadniają popełnienie przez sędziego przestępstwa, a w tym czy stopień społecznej szkodliwości popełnionego czynu zabronionego jest wyższy od znikomego (por. uchwałę Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 8 maja 2002 r., SNO 8/02, OSNKW 2002, nr 9-10, poz. 85 i OSNSD 2002, I/II, poz. 4).

W przedmiotowej sprawie Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji trafnie ocenił, że stopień szkodliwości społecznej czynu zabronionego, popełnionego przez sędziego

Sądu Rejonowego nie przekracza znikomości w aspekcie takich przesłanek jak rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiar wyrządzonej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, waga naruszonych przez sprawcę obowiązków, nieumyślność zamiaru sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia.

Z materiału dowodowego zebranego w sprawie wynika, że zbliżając się do drogi z pierwszeństwem przejazdu sędzia Sądu Rejonowego obserwował tę drogę, widział jadący przed nim, skręcający w prawo radiowóz policyjny i poruszającego się bardzo wolno drogą główną rowerzystę. Także rowerzysta widział wyjeżdżający z drogi podporządkowanej radiowóz i jadący za nim, także powoli, samochód prowadzony przez sędziego. Pogoda była słoneczna. Nie wiadomo dlaczego, w momencie kolizji samochodu z rowerzystą osoby prowadzące te pojazdy nie zauważyły się wzajemnie, czy nastąpiło to wskutek „zagapienia się” na radiowóz (który znajdował się w tak bliskiej odległości, że prowadzący go policjant zauważył kolizję w lusterku wstecznym i natychmiast zawrócił na miejsce wypadku), czy wskutek niskiej pozycji słońca (8 listopada, ok. godz. 13³⁰). Oczywiście jest, że kierujący samochodem sędzia nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu rowerzyście, jednakże przekroczył on skraj jezdni o ok. 50-70 cm, podczas gdy rowerzysta jechał (jak sam zeznał), w odległości ok. 30 cm od krawędzi jezdni. Sprawca wysforował się więc na tor jazdy rowerzysty na odległość ok. 20-40 cm. O znikomej prędkości pojazdów świadczą nieznaczące ślady wgniecenia na karoserii samochodu, przy czym pewne wątpliwości budzą twierdzenia opinii biegłego z dziedziny ruchu drogowego (k. 62) przypisującego wgniecenia upadkowi rowerzysty na karoserię, podczas gdy, zgodnie z prawami fizyki, powinien on – uderzony przez samochód – przewrócić się na jezdnię (tak też zeznaje rowerzysta; wgniecenia mogłyby przemawiać z kolei za najechaniem rowerzysty na samochód – który oczywiście w tym miejscu znajdować się nie powinien). Jednak te okoliczności, jak i fakt braku wyposażenia roweru w jakiekolwiek światła (opinia biegłego), ukształtowanie skrzyżowania (nie w kształcie litery T lecz rozjazd raczej w kształcie litery Y z wysepką – fotografie k. 61, szkic k. 3), wrażenie, że dojazd do drogi z pierwszeństwem przejazdu wiedzie lekko „pod górkę” (co wyjaśnia zeznanie poszkodowanego, iż samochód jechał bardzo wolno i w ostatnim momencie przyspieszył – dla pokonania oporu wzniesienia i uniknięcia cofania się na wysprzęglonym silniku) – wszystkie te okoliczności w świetle przesłanek z art. 115 § 1 k.k. przesądzają o zasadności oceny znikomości stopnia szkodliwości społecznej czynu popełnionego przez sędziego Sądu Rejonowego. Oceny tej nie podważają skutki czynu w postaci obrażeń pokrzywdzonego, należy bowiem mieć na względzie, że jego badanie lekarskie (odwiezienie do szpitala) odbyło się na żądanie sprawcy wypadku i przybyłych na miejsce wypadku policjantów, podczas gdy sam poszkodowany oponował przewiezieniu go do szpitala (gdzie zaopatrzone go w opaskę podtrzymującą a nie w gips) i nie można wykluczyć, że przy braku wykorzystania

pomocy lekarskiej następstwa wypadku (dolegliwości bólowe) uległyby samowyleczeniu. Poszkodowany, wobec niekwestionowania przez sprawcę odpowiedzialności za wypadek, otrzymał też odszkodowanie z jego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej.

W tym stanie rzeczy nieuwzględnienie wniosku Prokuratora uznać należy za uzasadnione, przy czym podkreślić trzeba, że odmowa wydania zezwolenia na pociągnięcie sędziego Sądu Rejonowego do odpowiedzialności karnej sądowej nie zamyka drogi postępowania dyscyplinarnego, zaś przewidziane w art. 109 Prawa o ustroju sądów powszechnych sankcje, pociągające za sobą dolegliwości zarówno ekonomiczne, jak i moralne (mogące w ostateczności prowadzić do zwolnienia sędziego z urzędu) stanowią, w stosunku do osoby sędziego, restrykcję znacznie surowszą, niż przewidziane dla osób nie będących sędziami skutki skazania z art. 177 § 1 k.k.

Z powyższych motywów, podzielając stanowisko Sądu Dyscyplinarnego pierwszej instancji Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny utrzymał w mocy zaskarżoną uchwałę (art. 456 k.p.k. w związku z art. 80 § 3 i art. 128 Prawa o ustroju sądów powszechnych).